Dziennik Wystawy Krajowej 1887.

XVII.

RĘCZNE ROBOTY KOBIET.

„Z serdeczną życzliwością powitaliśmy w naszym starym grodzie Wystawę krajową, — ileż marzeń i nadziei spoczęło na tej małej, na prędce zaimprowizowanej przestrzeni, jako źródle większego rozwoju przemysłu i handlu. Wystawa krakowska ogromnie zaimponowała. Wszystkie sfery społeczeństwa naszego przyjęły w niej czynny udział nie żałując ni kosztów ni trudów. Byli i tacy którzy może za ostatek lub pożyczone pieniądze przyjęli udział w Wystawie, oni to mają największe prawo do ogólnej sympatyi. Wśród tych usiłowań i szlachetnych dążności stanęły i kobiety, chcąc orężem pracy wywalczyć byt samodzielny i choć pojedyncze znosić cegiełki do wielkiej budowy dobrobytu kraju. Lubo przyznać należy że w innych miejscowościach praca kobiet więcej się rozwinęła, skutkiem wpływu mężczyzn, którzy czynem i piórem dzielnie wspierają ich usiłowania. U nas przeciwnie, niech się coś więcej nad igiełkę lub książkę ukaże, zaraz napotka tysiąc przeszkód zdolnych oburzyć i zniechęcić. A przecież i na to pamiętać należy, że Kraków liczy około pięciu tysięcy więcej kobiet jak mężczyzn, a Galicya przeszło sto tysięcy. Kwestya zatem rozwoju prac kobiecych jest może ważniejszą, jak się napozor zdaje. Nie godzi się zatem kłaść tamy rozwojowi pracy, ale życzliwą podać dłoń na jakiemkolwiek ona rozwija się polu. Piękna to myśl i bardzo szlachetna zakładać instytucye dla moralnie upadłych kobiet, ale nierównie szlachetniejsza ułatwiać sposoby kształcenia, aby zapobiedz moralnym upadkom. Najpiękniejszą zatem pamiątkę pozostawi Wystawa krakowska, jeżeli dostojnicy kraju tak licznie zebrani kwestyą praw kobiecych w kierunku rzemiosł popierać zechcą, a handel i przemysł krajowy więcej rozwiną. Na obronę zaś moich uczennic (że rysunek niedokładny) powiem: najlepiej osobom fachowym pozostawić swobodę w działaniu, zwłaszcza gdy mają kwalifikacyę odpowiednią, patent na rysunki i wieloletnią praktykę, połączony z główną myślą stania się rodaczkom użyteczną. Nie mam pretensyi do pochwał i medali, pragnę tylko rozprzestrzenić szczupły zekres działania kobiety i w tym kierunku wytrwale pracuję.“

Agnieszka Bufle

Chętnie umieściliśmy na czele naszego sprawozdania list szanownej pani A. Bufle, której zdanie w tej materyi jest najkompetentniejszem i dla tego cennem. Przystępujemy tedy wprost do sprawozdania.

Pierwszorzędne miejsce w pawilonie głównym wśród owoców pracy pięknych rączek naszych pań i panien zajmują przedmioty wystawione przez szanowną autorkę listu, która prócz zajęcia jakie ma jako dyrektorka kursów artystyczno-przemysłowych w seminarjum żeńskiem w Krakowie, prowadzi prywatny kurs introligatorstwa galanteryjnego, nieczekając, aż na potrzebę publicznego kursu władze się zgodzą. Bodźcem do proponowanej przez autorkę szkoły introligatorswa galanteryjnego jest słuszne przekonanie, że ten rodzaj pracy najlepiej odpowiada kobiecie, która albo nie może zaspokoić swych potrzeb jako nauczycielka, lub wreszcie zajmując się malowaniem na szkle, porcelanie, atłasie, znając sztukę introligatorską, zawsze lepiej i taniej odpowiednich pudełeczek i i innych drobnostek dostarczać sobie może. Wystawione z tego działu robótki panienek dowodzą wytrwałej i sumiennej pracy szanownej dyrektorki, a zdolności i zręczności uczennic.

Najwięcej rozwiniętą gałęzią nauki, udzielanej przez panią Büfle, jest nauka malarstwa na aksamicie, atłasie i rozmaitych materyach — sposobem gobelinowym na drzewie. porcelanie, szkle, terrakocie.

Wśród powodzi prześlicznych drobnych sprzęcików, poduszek, aparatów kościelnych, przyborów salonowych, trudno wybrać co najlepsze, najładniejsze. Zaczynając z katalogiem w ręku od aparatów kościelnych, prosimy spojrzeć na przepysze ombraculum, olejno malowane na atłasie: jestto imitacya złotego haftu, na bursę, z aksamitu, również olejno malowana. na ktorej jak żywego widzimy kapucyna, niosącego choremu ostatnią pociechę, i ślicznego chłopca przeprowadzającego go przez srebrną falą płynący potoczek; na przepyszne ornamenty, pomiędzy któremi odznacza się kolumna do ornatu gobelinowa, model z skarbca na Wawelu wzięty. Pomiędzy przyborami salonowemi wystawionych jest kilka poduszek na kanapę, z których najładniejszą jest poduszka z białego atłasu, na ktorej wymalowany orzeł i pogoń. Z drobnostek galanteryjnych zwraca uwagę na aksamicie malowany krajobraz, z wielką precyzyą wykończony. Świeżo rozwieszono przepyszną makatę atłasową niebieską, wzorzysto olejnemi farbami malowaną.

Z przyjemnością notujemy, że wiele przedmiotów już zostało zakupionych szczególnie do Lwowa, a nawet do Królestwa.

Obok dyrektorki, wystawiły najlepsze uczennice swe prace panny: Wanda i Marya Janiszewskie, Jadwiga Ajdukiewicz, Joanna Bujniewicz. Zadaleko by nas zaprowadziło wyliczanie rozmaitych robót i drobnostek, wykonanych przez delikatne rączki młodziutkich pracownic. Musimy się tedy ograniczyć, zanotowawszy tylko: „wszystko jest prześliczne“.

W pawilonie szkół przemysłowych powszechną zwracają uwagę roboty wykonane przez uczennice kursów robót istniejących przy szkole św. Scholastyki. Że szkołę tę, dziś już bardzo wysoko stojącą założono — zasługa to dzisiejszego dyrektora pana Antoniego Gettlicha, który wszelkich sił dokłada, aby szkoła ta pomyślnie się rozwijała. Według planu wypracowanego przez szanownego dyrektora, kursa te dzielą się na następujące oddziały: a) oddział szycia ręcznego i maszynowego; b) oddział krawiecczyzny; c) oddział robót włóczkowych; d) oddział haftów i koronkarstwa. Na kursach tych uczą najzdolniejsze nauczycielski: panny Marya i Kornelja Meyerberg, Helena Jaworska, Marya Żarska i Chlebowska. Dzięki ich zdolnościom, roboty pod ich kierunkiem wykonywane odznaczają się precyzyą i dokładnością w wykonaniu.

Nię mówiąc o niższych trzech kursach, na których wykonane roboty odznaczają się starannością, przechodzimy do kursu czwartego, gdzie już można widzieć owoce starannej i gorliwej nauki nauczycielek i pilności uczennic. Powszechną tu zwracają uwagę: szlafroczek wełniany niebieski haftowany pelami, suknia lila aksamitna z białym przodem, haftowanym na jedwabnej kanwie pelami, obie roboty wykonane przez pannę Jaworską; pelerynka włóczkowa panny Tyrko; płaszczyk dziecinny biały haftowany przez pannę Spławińską; ubranie ukraińskie roboty panny Wandy Popiel; przepyszna, bogata suknia wełniana koronkami hiszpańskiemi ze złota i jedwabiu ubrana i znakomicie odrobiona przez pannę Maryę Popiel. Z ozdobnych róbót, wykonanych na tym kursie pod umiejętnem kierownictwem panny Mayerberg, zasługują na uwagę: sztandar dla „Sokoła“ krakowskiego: na adamaszku karmazynowym białym i złotym sznurkiem haftowany „Sokól“ z winietą przepysznie wykonany przez pannę Hoff Teodorę; wachlarz malowany przez pannę Spławińską i wiele innych robotek, których wymienianie jest niepodobieństwem, bo trundno między niemi wybrać najładniejsze: każda w swoim rodzaju jest małem arcydziełem.

Panna Mayerberg, nauczycielka tych robót, wykonanem przez siebie ombraculum dowiodła, że nie tylko znakomicie uczyć, ale sama z gustem i z precyzyą podobne roboty wykonywać potrafi. Oczu trudno oderwać od tego ombraculum, które haftowanie pelami na białej, jedwabnej kanwie, jest niemal ostatnim wyrazem umiejętności kobiecej w tym kierunku. W salonach książęcych możnaby postawić przed najwspanialszym kominkiem ekran haftowany na aksamicie, wykonany przez pannę Żarską, także nauczycielkę robót na kursach, zostających pod kierownictwem pana Anteniego Gettlicha.

Z dumą tedy możemy powiedzieć, że dzięki ludziom dobrej woli mamy dwie szkoły, pomyślnie się rozwijające dla naszych sióstr, kuzynek i narzeczonych, gdzie się uczą pracować a przez to być skrzętnemi gospodyniami.

C. d. n.

W sprawie gorzelni burakowej.

Opisując gorzelnię burakową z Jurkowa, wystawioną w $^{1}/_{10}$ rzeczywistych rozmiarów podczas wystawy krajowej, przedstawiając trudności jakie miała do zwalczenia, nim się jej udało rozwiązać problemat racjonalnego przerobu buraków na okowitę, usłyszałem od niejednego z wybitniejszych przedstawicieli rolnictwa zachodniej części kraju zapytanie, jakie właściwie motywa spowodowały mnie do podjęcia tego trudnego zadania i czy warto było podejmować tyle pracy. Zapytania takie nasuwają przypuszczenie, że jeszcze więcej jest w kraju naszym takich rolników, którzy nie uważali za stosowne rozebrać analitycznie kwestji przerobu buraków na okowitę i zastanowić się nad nią, z powodu, że burak nie zdobył sobie jeszcze obywatelstwa w naszym kraju. Słyszałem też zdanie, że na ziemiach, na których buraki się rodzą, gorzelnia jest zbyteczna, bo gospodarstwom takim nie brakuje nigdy nawozów. Na ostatnie zapatrywanie niemożna innej dać odpowiedzi jak tę, że celem ostatnim każdego gospodarstwa nie jest produkcja nawozu, ale za jej pomocą uzyskanie możliwie najwyższego dochodu czystego z danej przestrzeni ziemi; nie o nawóz idzie, ale o pieniądz, o brzęczącą monetę.

Czy, i o ile gorzelnia burakowa, ku takiemu uzyskaniu większego czystego dochodu się przyczynia, okaże zestawienie później umieszczone, które zarazem posłuży za wyjaśnienie, czy warto było podejmować się kilkunastoletniej pracy w tym celu, ażeby pchnąć rolnictwo na nowe tory właśnie w tym czasie, w którym siła faktów zaczynała zmuszać rolników środkowej Europy do szukania nowych dróg. Po za granicą naszego kraju wychodzące dzieniki fachowe zaznaczyły, że praca nie była bezużyteczną. Pomiędzy innemi wygłosiła Wiedeńska gazeta rolnicza dnia 16 Stycznia 1886 r., że uzyskane ulepszenia w gorzelni Jurkowskiej przy przerobie buraków na okowitę, obiecują wytworzyć nową epokę dla rolnictwa. Że praca ta nie musiała być bezużyteczną dowodzi dalej ta okoliczność, że gdy dawniej wszystko, co z postępem miało jakąś styczność i wszelkie ulepszenia w działach pracy rolniczej przychodziły do nas z zachodu, to w tym wypadku ma się rzecz przeciwnie.

Rolnicy z Morawy, z Czech zrzucają swoją pychę z serca, która im przez długie czasy kazała twierdzić, że Galicja jest krajem zacofanym, przybywają do gorzelni burakowej w Jurkowie, tu się uczą, biorą z niej wzory i stawiają u siebie gorzelnie według Jurkowskiej.

Pierwsza taka będzie za kilkanaście dni w ruch puszczona w dobrach księcia Lichtensteina Kromau na Morawie.

Jak widzimy, orzekli o użyteczności racjonalnego przerobu buraków na okowitę fachowi ludzie po za granicą naszego kraju. Ztąd można wnosić jak wysoko cenią możność uprawy buraka, uważając go jako jedyną roślinę nie zawodzącą nigdy a dającą pewny i stały dochód czysty z ziemi. W naszym kraju ogólnie biorąc nie posiada jeszcze burak tego poszanowania i ocenienia w rolnictwie, które sobie gdzie indziej wyrobił, z tego powodu wynikły do mnie zapytania, czy warto było przedsiębrać tyle pracy, ażeby ulepszyć możność zamiany buraka na gotówkę, przerabiając go na okowtę. Na podobne zapytania można tylko cyframi odpowiedzieć; przedstawiam je zestawiając koszta uprawy z dochodem, który dać mogą buraki pastewne jeżeli się je przerobi na okowitę. Biorę z tego powodu burak pastewny, że lepiej nadaje się do przerobu na okowitę od cukrowego, a mniej staranności w uprawie ziemi i w obrobieniu wymaga. Byle otrzymał odpowiednią ilość nawozu i jakie takie przygotowanie ziemi i obrobienie, daje plony, których przecięcie nie za wysoko

Dodatek do Nr. 215 „Kurjera Krakowskiego“.

licząc można przyjąć na 300 korcy czyli centr. metr. z morgi. Gorzelnia w Jurkowie przerobiła takie buraki w ostatniej kampanji i uzyskała za nie po 86 ctów za korzec, pomimo pewnych wadliwości w urządzeniu na nadchodząca kąmpanją usuniętych, które znacznie obniżyły cyfrę spieniężenia. Nakład na jednę morgę buraków wynosi:

Odsetki od wartości ziemi . . .	10 złr.	— ct.
dodatek gruntowy z dodatkami . .	2 „	— „
koszta zarządu	2 „	— „
podorywka ścierniska po zebraniu przedplonu	1 „	50 „
zbronowanie	— „	75 „
orka głęboka	3 „	— „
wywiezienie nawozu i rozrzucenie 10 złr. na morgę, z tego połowę na koszt buraków	5 „	— „
przyoranie nawozu	2 „	— „
przejechanie ekstyrpatorem i broną na wiosnę	1 „	50 „
pociągnięcie rzędów	1 „	— „
siew siewnikiem	— „	75 „
wyrzucenie przeorów	— „	25 „
nasienie	3 „	20 „
obrobienie konne	1 „	50 „
przerwanie, 15 ludzi po 40 ctów .	6 „	— „
obrobienie konne	1 „	50 „
obrobienie ostatnie motyką 8 ludzi po 35 centów	2 „	80 „
wybranie	12 „	— „
Razem . .	56 złr.	75 ct.
do tego doliczyć trzeba koszta dowozu z pola do gorzelni	12 „	— „
Będzie więc razem nakładu na morgę	68 „	75 „ *)

a, że dochodu jest z morgi 300 × 86 ctów = 258 złr. otrzymamy po odtrąceniu wydatków czystego dochodu z morgi 189 złr. 25 ctów. Ważną jest przytem ta okoliczność, że ten dochód jest pewny i stały, bo buraki nie podlegają tak jak wszelkie inne uprawiane rośliny chorobom, które obniżają ich plony często do połowy. Wiadomo też ogólnie jak łatwą jest rzeczą podwoić plony buraków przez dodanie pod nie we właściwym czasie odpowiedniej ilości nawozów mineralnych, a resztki tych nawozów przez buraki niezużyte i w ziemi pozostałe, a nadwyżką plonu buraków sowicie zapłacone, idą na korzyść następujących roślin, również jak skutki spulchnienia ziemi i oczyszczenia jej z chwastów. Ta okoliczność jest w znacznej części powodem wysokich zbożowych plonów w tych krajach, w których buraki na szerszą skalę uprawiane bywają i podniesienia się wartości ziemi.

Spotkać mnie może zarzut, „ależ kraj nasz jest „biedny, nie posiada kapitału ani na powiększenie na„kładów na nawozy i na koszta obrobienia buraków, „tem mniej na zakładanie fabryk, uprawę więc bura„ków na szerszą skalę i przerób ich na okowitę trzeba „pozostawić krajom od nas więcej w kulturze posunię„tym i w kapitały więcej zasobnym“.

Że kraj nasz jest biedny to pewnik, że nie brak w nim kapitałów to nie ulega jednakowoż wątpliwości, ale kapitał nie ma do rolnictwa zaufania, widząc, że to rolnictwo nietylko z każdym rokiem nie postępuje naprzód, ale coraz większe niedobory wykazuje, i nie jest w stanie przeciętnie biorąc opłacać regularnie odsetki od kapitałów w niem umieszczonych. Właśnie dla takich warunków rolniczych, w jakich nasz kraj się znajduje, nadaje się najwięcej wprowadzenie uprawy rośliny na szerokie rozmiary, która wymaga wprawdzie znaczniejszych nakładów, ale daje też i wielkie dochody z ziemi, najwięcej pożądane tam, gdzie dotychczas bardzo małe, albo żadnych nie otrzymywano, jak w naszym kraju. Właśnie dla tego, że w ostatnich czasach ziemia u nas małe daje dochody, która okoliczność prowadzi krajowe rolnictwo do upadku, jest wskazane wprowadzenie do uprawy rośliny takiej, która dając duże dochody, może uchronić rolnictwo od kompletnej ruiny. Tą rośliną jest burak. Być może, że moje zapatrywanie jest błędne, ale według moich pojęć, jedyny jest sposób podźwignięcia upadającego rolnictwa w kraju, to jest zmniejszenie uprawianej przestrzeni, a powiększenie dochodu z reszty pozostałego areału za pomocą zwiększonej siły nawozowej, i przez wprowadzenie w uprawę rośliny, która nie tylko znosi, ale dobrze wynagradza za każdy cetnar nawozu, który ponad zwykłą ilość otrzymuje, a nie chybia nigdy.

Tą rośliną, jak powiedziałem, jest burak, tem właściwszy dla naszego kraju, że warunki klimatyczne jego uprawie nadzwyczaj sprzyjają ze swemi wilgotnemi choć późnemi wiosnami a suchą zwykle jesienią.

Majątek ziemski posiadający obecnie 500 morgów ziemi ornej i ciężary, którym podołać nie może, zmniejszony do połowy swego obszaru i oswobodzony tym sposobem z przeciążenia hipotecznego, mógłby z łatwością uzyskać kapitał potrzebny do zaprowadzenia uprawy buraków na szerszą skalę i na założenie fabryki wymagającej kilka tysięcy złr. kapitału zakładowego. Uprawiając na czwartej części nowego obszaru buraki pastewne i przerabiając je na okowitę, możnaby uzyskać dochody, o których dzisiaj, niedoborami a niemożnością zadosyćuczynienia przyjętym zobowiązaniom przygnębiony właściciel takiego majątku, nie jest w stanie wyrobić sobie jasnego poglądu.

Przykład wyjaśni, o ile rentownem może być gospodarstwo z uprawą buraków, jeżeli posiada odpowiednie warunki ku temu. Składa się z ośmiu pól po 30 morgów ziemi, odpowiedniej do uprawy buraków*). Gospodarstwa czeskie i morawskie z uprawą buraków na szerszą skalę posiadają różne rotacje, znam wiele takich, które na połowie obszaru uprawiały buraki, na drugiej zboże, szczególnie w czasie, w którym cukrownie za buraki wysokie ceny płacić mogły; przytoczę jednakowoż rotację dającą rękojmie trwałości, a nie wymagającą do kupna większej ilości nawozów amoniakalnych: 1) buraki silnie nawożone; 2) jarzyna, jęczmień, lub jara pszenica; 3) koniczyna czerwona — pierwszy pokos na siano — drugi po kompletnem wyrośnięciu przyorany; 4) buraki z dodatkiem 4 ctn. mtr. mineralnego nawozu na morgę przed zimą dodanego; 5) jęczmień; 6) koniczyna szwedzka; 7) pszenica z dodatkiem dwóch cntr. metr. mineralnego nawozu na morgę, lub jeżeli położenie ziemi odpowiednie, rzepak; 8) zyto.

D o c h ó d.

1) 30 morgów	buraków po 300 korcy 9000 po 86 centów	7740 złr.
2) „	jarej pszenicy po 8 cetr. mtr. po 7 złr.	1880 złr.
3) „	koniczyny czerwonej, jeden pokos po 25 ctr. po 1 zł. 20 ct.	900 złr.
4) „	buraków po 300 korcy po 86 centów	7740 złr.
5) „	jęczmienia po 10 cetr. metr. po 5 i pół złr.	1650 złr.
6) „	koniczyny szwedzkiej na siano po 30 cetr., po 1 złr. 30 ct.	1170 złr.
7) „	pszenicy po 10 cetr. m. po 7 złr.	2100 złr.
8) „	żyta po 8 cetr. metr. po 5 złr.	1200 złr.
	Razem dochodu . .	24380 złr.

N a k ł a d.

1)	30 morgów buraków, koszta produkcyi i odwozu do gorzelni po 68 złr. 75 ct. z morgi	2062 złr.	50 ct.
	1200 wozów nawozu po 2 złr. czyni 2400 złr., z tego połowa na koszt buraków	1200 złr.	—
2)	30 morgów jarej pszenicy po 30 złr. 25 centów	907 „	50 „
	$\frac{1}{4}$ część kosztów nawozu stajennego 600, + 75 złr.	675 złr.	—
3)	30 morgów koniczyny czerwonej po 21 złr. 95 cent. . .	658 złr.	50 ct.
4)	„ buraków po 63 złr. 75 c.	1912 „	50 „
	$\frac{1}{4}$ część kosztów nawozu stajennego 600 złr., wywiezienie i rozrzucenie 75 złr. razem	675 „	—
	120 ctn. metr. nawozu mineralnego po 9 złr., razem z rozsianiem . .	1080 złr.	—
5)	30 morgów jęczmienia po 28 zł. 75 c.	862 „	50
6)	„ koniczyny szwedzkiej po 22 złr. 10 cnt. . . .	663 „	—
7)	„ pszenicy po 36 złr. 90 ct.	1107 „	—
	60 ctn. mtr. nawozu mineralnego	540 „	—
8)	30 morgów żyta po 34 złr. 90 ct.	1047 „	—
	Razem wydatków	13,390 złr.	50 c.

Po strąceniu od przychodu pozostaje z 240 morgów, 10,989 złr. 50 cnt. czystego dochodu, czyli po 45 złr. z morgi czystego dochodu.

Zapewne, że dochód jest piękny, a stały i pewny, co każdy przyzna, kto przedmiotowo zapatrywać się zechce, a posiada znajomość właściwości buraka. Wskazany dochód można jednakowoż otrzymać tylko po wypełnieniu wszystkich przez podobne gospodarstwa wymaganych szczegółów. Ominięcie lub lekceważenie pojedyńczych szczegółów narazi na nieuniknione szkody; naprzykład, jeżeli ktoś po przerwaniu i po drugiem konnem obrobieniu buraków, widząc ziemię czystą i na wierzchu pulchną, zaniecha obrobić ją ręcznie dla oszczędzenia paru złr. nakładu na mordze, narazić się musi na znaczne zmniejszenie plonu, albo, jeżeli posiadając zamało kapitału obrotowego na przyorany drugi pokos koniczyny nawóz mineralny zamiast w jesieni, na wiosnę ziemi powierzy, musi się narazić w wypadku niekorzystnych warunków klimatycznych na ubytek w plonie buraków, który może wynieść nawet 1·50 korcy na mordze.

Ziemia bowiem jest warsztatem tylko, a burak musi otrzymać wszelkie warunki, które są niezbędne do szybkiego i bujnego rozwijania się jego, taksamo jak i inne rośliny, jeżeli ma dać plony normalne, to jest takie, które mają się w stosunku do plonów innych w rolnictwie uprawianych roślin, jak 3 : 1. Co do miejsca dla gorzelni rolniczych jest jeszcze bardzo wiele wolnego w Austryi i w naszym kraju zajętego dotychczas przez gorzelnie fabryczne, jak i ziemi odpowiedniej pod uprawę buraków, i jeżeli powstaną u nas gospodarstwa takie, jak te, które pozwoliłem sobie pobieżnie przedstawić, byłaby praca podjęta w gorzelni Jurkowskiej i dla naszego kraju użyteczna, tem więcej użyteczna. że i dobrobyt ludzi ręcznej pracy musiałby się znacznie podnieść, tak jak to się stało w okolicy Jurkowa i Sędziszowa. Nadto wartość majątku na przykład postawionego podnieśćby się musiał w tym samym stosunku, w jakim i dochód z niego podnosiłby się i doszłaby po kilku latach co najmniej do tej samej wysokości, którą ten majątek posiada dzisiaj w całej swej pięciuset-morgowej rozciągłości.

W Jurkowie d. 19 września 1887 r.

Włodzimierz Lisowski.

*) Koszta nakładu są przyjęte stósowniedo cen w okolicy Jurkowa praktykowanych.

*) Każda ziemia, na której się pszenica rodzi, jest odpowiednia do uprawy buraków, jeżeli nie jest sapowata, zbyt spłuczysta lub z bardzo płytką, 30 cmtr. głębokości nie dochodzącą warstwą rodzajną. Jest to ogólne określenie, bo są torfiaste ziemie i inne, na których czasem pszenica się urodzi, nikomu jednakowoż przez myśl nie przejdzie na nich uprawiać buraki.

KRONIKA WYSTAWOWA

Wystawę zwiedziło wszoraj 788 osób. Udział to zbyt nieliczny a niepogoda nie powinna być wymówką dotkliwą dla wystawy. Wszak pawilony dosyć dostarczają schronienia i zajęcia, aby ogród wystawy nie był jedynym przedmiotem przyciągającym do jej zwiedzania

Z komitetu przyjęcia Węgrów. Przybywającymi dzisiaj do grodu naszego Węgrami energicznie się zajmuje komitet. Wczoraj wieczorem zebrano się w sali Radnej, aby ostatni raz przed ich przybyciem obradować. I obradowano energicznie, z zapałem. O czem tam nie mówiono? Kwestya tłumaczy, raut, dorożki, wszystkiego potrosze dotknięto. A propos dorożek, przyklasnąć trzeba uchwale wczoraj powziętej, aby 50 dorożek zawsze było na rozkazy gości, zwłaszcza pod Wawelem, zkąd mają się goście udać na Wystawę na błonia: prócz tego chłopi z Woli i z okolic mają być z podwodami na błoniach, aby ztamtąd zawieść gości na kopiec Kościuszki. Obradom przewodniczył prof. Dr. Zoll.

Wczoraj wieczorem wyjechała deputacja mająca w Suchej przyjmować Węgrów.

Dział rzeźby osądzono już przed 10 dniami, ale dotąd o rezultacie zachowuje się milczenie. Dlaczego? nie wiemy.

Wiemy jednak to, że pp. Brodzkiego, Gadomskiego, Rygiera i Welońskiego odsunięto i postawiono hors concours, aby młodym siłom dać możność otrzymania pierwszych nagród. Dlaczegóż więc nie postawiono przedtem hors concours Brandta, Gersona, Horowitza, Tepy itd. kiedy w rzeźbie każdego kto czterdziestkę przekroczył uznano za ...wycofanego z biegu. Powinna tu być przecież jakaś wspólna zasada, inaczej dziwnie rzecz wygląda.

Dyplomy honorowe w dziale rzeźby otrzymali pp. Lewandowski, Pleszowski i Wójtowicz.

Czy to prawda? Dochodzą nas wieści, że od fiakrów jadących z wystawy po godzinie 8 wieczorem pobiera rogatka na ulicy Wolskiej opłatę za myto. Wszakżeż wystawa a względnie restauracja otwartą jest do 10 wieczorem. Trzeba, aby odnośna władza wglądnęła w tę sprawę.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.